GODZIENNA

Ner 304. Rok 1832 — Środa 14 Listopada.

Gazeta Krakowska

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... ,, 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donic:od wier. gr:15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° $\overline{0}$ 0.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 5. 716	÷ 0,8	÷ 1,8	P. Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
14. 12	,, 5. 483	3,4	0,0	,, ,,	,,	Mgła
3	,, 5. 460	4,3	1,0	,, ,,	,,	
9	,, 6 159	+ 1,4	+ 2,0	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

KRAKÓW

REKTÓR

Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W moc uchwały Senatu Akademickiego w d. 31 Października 1832 r. do L. 32 wydaney stósownie do Art: 2 urządzeń wewnętznych Uniwersytetu w tytule o konkursach zawartego, podaje do wiadomości i ogłasza konkurs na posadę Professora Rzeźbiarstwa w Akademii sztuk pięknych wakującą z obowiązkiem dawania sześć lekcyi publicznych w tygodniu. Pensya do tey posady przywiązana wynosi 4000 złp. Ubiegający się o tę posadę obowiązani złożyć w kancellaryi Rektorskiey opis swego życia, udowodniając zaświadczeniami posiadane usposobienia i dobre obyczaje, dołączą oraz programm, według którego, każdy życzy sobie dawać lekcye publiczne Rzeźbiarstwa. Po złożeniu takowych dowodów wspołubiegający się zawiadomieni zostaną o dalszym postępowaniu konkursu. Termin ubiegania się o wspomnioną posadę jest dzień 12 Lutego 1833 r.

Kraków dnia 12 Listopada 1832 roku.

J. Estreicher.

Sekr. Uniwers. Jagiel: *Jankowski.*

Wdniu 16 Listopada 1832 r. o godzin. 3 po południu w ulicy Biskupiey na piasku przy krakowie w domu pod L. 43 sytuowanego, wdrodze exekucyi sądowey odbędzie się publiczna licytacya na wydzierżawienie przychodów z całego domu a to na rok jeden to jest: od pierwszego Stycznia 1833 r. do podobnegoż dnia i miesiąca 1834 r. Chęć licytować mających zaopatrzonych w Vadium zł. 30 na czas i mieysce podpisany zaprasza.

Kraków dnia 12 Listopada 1832 roku.

Teodor *Jaworski* Kom: Sąd.

W dniu 16 Listopada r. b. o godz. 9 z rana w Krakowie na Kazimierzu w żydowskim mieście w domu pod L. 21 odbędzie się w drodze exekucyi sądowey licytacya zatradowanych różnych ruchomości domowych, tudzież będą wydzierżawionemi dochody z mieszkań w tymże domu sytuowanych jako to:

sklepu na dole i dwóch stancyi na pierwszym piętrze na lat dwa poczynając od dnia tegoż 16 Listopada r. b. do 16 tego miesiąca w roku 1834. Warunki do dzierżawy przed licytacyą zapublikowanemi zostaną. Chęć licytowania mających zaprasza się z gotowemi pieniądzmi. — W Krakowie d. 10 Listopada 1832 r.

H. *Salomoński* Kom: Sąd.

LOTERYA KRAJOWA.

W 529 ciągnieniu dnia 14 Listopada 1832 roku, w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następnujące:

36. — 73. — 17. — 69. — 89.

Przyszłe 530 Ciągnienie przypada dnia 21 Listopada 1832 roku.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

Dnia 12 i 13 Listopada 1832 roku.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	20	—	16	15	14	—	10	—
— Zyta.........	11	10	10	—	9	15	8	—
— Jęczmie:...	9	—	8	15	8	—	7	—
— Owsa.......	6	—	5	24	5	15	5	—
— Grochu.....	13	—	12	—	10	—	9	15
— Jagieł.......	—	—	30	—	29	—	28	15
— Rzepaku...	24	—	18	—	17	—	16	15

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Kasprzycki. W.G.M. *Gołębiowski.* K. T.

Część Nieurzędowa.

ANGLIA.

Londyn 26 Października.

Sprawujący interessa Angielskie przy Dworze Hagskim, otrzymał polecenie jak najśpiesznejszego udania się do *Petersburga*. P. *Henry Jerningham* ma go tymczasowo w *Hadzie* zastępować.

W arsenałach w *Woolwich* uzbrajają znaczną liczbę statków parowych dla flotty; od kilku tygodni pracuje 800 cieśli i innych rzemieślników, prócz dawniey pracujących ludzi. Przysposabianie amunicyi i żywności dla flotty idzie z największym pośpiechem; ten sam pośpiech widzieć się daje w werbowaniu majtków w rozmaitych częściach kraju, których natychmiast odsyłają do *Portsmouth* i dobrze płacą za wejście do służby. *(G. W.)*

FRANCYA.

Paryż 26 Października.

Journal du Commerce twierdzi, że Marszałek *Soult* ma zastąpić w dowództwie armii północney marszałka *Gérard*. Byłoby to pod doktrynerskiem ministeryum coś szczególniejszego, z tego też powodu mówią o zmianie ministrów, jeszcze przed zebraniem się Izb.

Dziennik *Indicateur Bordelais* donosi, iż goniec gabinetowy Hiszpański Pan *Espagne* przywiózł wiadomość, iż król *Ferdynand* zachorował powtórnie.

Deputowani lewy strony zbierają się na obrady, życzą sobie P. *Laffitte* na Prezesa Izby. Lewy środek pragnie widzieć Prezesem P. *Dupin*. P. *Etienne* zawięzuje coraz ściślejsze stosunki między temi dwiema związkami. Spodziewają się, że Pan *Dupin* obrany będzie Prezesem Izb, a P. *Laffitte* Vice-Prezesem. Na przypadek wstąpienia do ministeryum P. *Dupin*, P. *Laffitte* zastąpi jego miejsce. *(G. W.)*

NIEMCY

Hamburg 2 Listopada.

Listy prywatne z Amsterdamu i Rotterdamu donoszą, iż konsulowie Angielscy wróciwszy w tych dniach z Hagi, radzili kupcom Angielskim i kapitanom okrętowym, aby śpiesznie opuścili z swemi okrętami porta Hollenderskie.

Frankfort 24 Października.

Coraz smutnieysze objawiają się tu wiadomości o spadaniu papierów. Naybardziey to nieszczęście dotknęło obligacye Hollenderskie. Nie jest tajemnicą, że sprawa Belgiyska jest tego przyczyną. Paniczna trwoga opanowała posiadających papiery, a szczególniey bankierów. Przedający papiery przybywali gromadnie, liczba kupujących zmnieyszała się z każdą chwilą, a kursa spadały ciągle. Los ten spotkał nietylko Hollenderskie, lecz i Austryackie i inne papiery. *(G. W.)*

Process

PANA BERRYER.

(Dokończenie).

Pytanie. Między papierami Wacpana znaleziono list, w którym jest mowa o szkatu-

le z ważnemi papierami; miano ją znaleść zakopaną pod kamieniem, literami C. B. oznaczonym w pobliskości St. Cloud.

Odp. List ten uznaję, ale nie w teraźnieyszey treści i formie; panowie zapewne dostrzegli że charakter pisma dawny i że tam i owdzie swieżym pisano atramentem, tudzież że w kilku mieyscach skrobano. Nie masz przykładu podobney nikczemności w rocznikach sądowych; litery C. B. wytłómaczono: *Caroline Berry*. Szkatułkę tę powierzono mi w roku 1817, była ona własnością pani *Coislin*; udałem się w towarzystwie Mera z St. Cloud na mieysce listem wskazane, aby bydź obecnym kopaniu, gdzie się wspomniona szkatułka znaydywać miała; list z protokółem mera został w moim stoliku. Ale cóż uczyniono z temi pepierami? Liczbę roku wyskrobano, a protokół wyjaśniający rzecz całą zatrzymano. Na takiem to sfałszowaniu papierów chciano uzasadnić zarzut zbrodni stanu! Tey samey podłości dopuszczono się względem noty, gdzie jest wzmianka o pożyczce, którą jak mniemano, do skutku przywieść miałem dla Holyrood. Nota ta tyczyła się pożyczki dla rządu papiezkiego, w którey radziłem margrabiemu Torlonia, jaką ma zachować ostrożność w zawieraniu kontraktu; w klauzulach ołówkiem pozmieniałem niektóre punkta, i schowałem za zegar scienny w moim gabinecie. Jest wyraźnie powiedziane, że pożyczka ta zaciąga się dla rządu papiezkiego, a jednak tam chciano znaleść zarzut oskarżenia.— Na żądanie pana Berryer, prezes odczytał list królewskiego prokuratora z Nantes, pana Demangeat, gdzie tak pisze: » Sprawiedliwość wkłada na mnie obowiązek abym zeznał że mnie odwiedził pan Granville z kilku przyjaciołmi pana Berryer i że o tem doniosłem ministrowi, tak jak gdybym był rozmawiał z samym Berryer.» — Na tem skończyło się przesłuchanie oskarżonego. Teraz przywołano świadków. Pierwszym był wyżey wspomniony pan Tournier, człowiek mający czterdzieści siedm lat, były podpułkownik ochotników konstytucyjnych z roku 1830, w uniformie tego korpusu i z krzyżem lipcowym. Na widok jego powstało poruszenie w zgromadzeniu, dowodzące nienajlepszey o nim opinii. Początkowe zeznanie świadka tego, było treści następującey: » Gdym się pewnego razu znajdywał w Tuileryach, kilku officerów gwardyi i jakiś mały mężczyzna, który mi się dał poznać jako adwokat, rozmawiali ze mną, mniemając że należę do malkontentów za to że rząd nie wynagradzał zasług moich. Ci proponowali mnie, abym żołnierzy namawiał do dezercyi i abym się udał w tym celu do pana Berryer jako prezesa ministrów rejencyi ustanowioney podczas małoletności xięcia *Bordeaux*. Co też uczyniwszy udałem się do mieszkania pana Berryer, który mi w imieniu xiężney Berry ofiarował patent na pułkownika z przyrzeczeniem dwóch dekoracyi i awansu na jenerała majora po dopełnieniu *zamierzonego czynu*. W tymże czasie odebrałem dwa banknoty po 500 fr. sądziłem iż je należało przyjąć i rozdałem po między biedne familie. Tak brzmiała odpowiedź pana Tournier na pierwsze pytanie. — Pytaniami prezesa uwikłany, mieszał się i w największe wpadał sprzeczności, tak iż niezadowolenie słuchaczy z każdą minutą wzrastało. Najprzód udawał, jakoby się wahał prawdę powiedzieć, potem usprawiedliwiał umysłową nieprzytomność ciężką chorobą na którą, cierpi już od niejakiego czasu. Drugim świadkiem był paryzki kommissarz policyi pan *Vassal*; ten zdawał rapport z przetrząsania w domu pana Berryer; a trzecim i ostatnim pan *Granville* właściciel domu w *Nantes* i powiernik oskarżonego; zeznanie jego wypadło zupełnie na korzyść pana Berryer. Poczem odroczono posiedzenie aż do dnia (17) następnego. — W dniu tym sala jeszcze bardziey napełnioną była ciekawymi jak wczoray, i świadek pan Tournier miał bydź raz jeszcze przesłuchany, ale wymówił się chorobą; natychmiast wysłano do niego dwóch lekarzy, którzy oświadczyli że w prawdzie zastali pana Tournier w łóżku, lecz zupełnie zdrowego; zdaje się jednak że wojownik ten traci odwagę, gdyż twierdzi iżby niemógł dłużey nad pół godziny wytrzymać w sali audyencyonalney, dla tego więc prosi, aby posiedzenie dzisiejsze odłożono do jutra. (głośny śmiech,) Uwolniono pacyenta od stawienia się; przywołano 2 znawców do porównania podpisów intercyzy kasztelana Chambord, własnoręcznie poświadczoney przez xiężnę Berry, i dokumentu tyczącego się sprawy pana Berryer okazało się że podpis dokumentu tego nie ma *żadnego podobieństwa do ręki xiężny Berry*. Jeneralny adwokat pan Vilnot tak się odezwał: »Panowie! Dobro kraju podwoiło naszą gorliwość, gdyśmy przyjęli na siebie obowiązek oskarżyć przed *wami* zacnego męża i z niepospolitych talentów znanego adwokata. Dopóki upatrywaliśmy w osobie pana Berryer sprawcę knowanych spisków i podżegacza do woyny domowey, powinność i sumienie nakazywały nam sciśle i surowo dochodzić podobney zbrodni. Sprawa przed was wytoczona przekonała wszystkich o niegruntowności zarzutów; jestem więc tego zdania, aby skargę odrzucić. »A gdy na tę słowa powszechny dał się słyszeć poklask, mówca tak daley rzecz prowadził;» Bez poklasku, panowie! ja wypełniam tylko

powinność i nie żądam żadnych pochwał. Wczoray jeszcze chcieliśmy wyrzec, że skarga upadła sama z siebie. Uznaliśmy jednak za rzecz użyteczną i potrzebną, aby się raz jeszcze poradzić sumienia. Podczas ciszy nocney roztrząsaliśmy sprawę i zastanawiali się nad punktami skargi, lecz nic takiego nieznaleźliśmy, coby ją usprawiedliwić mogło. Oddajemy więc sprawę tę mądrości waszey i prawości. Co do nas, poprzestajemy na wewnętrznem przekonaniu, żeśmy dopełnili powinności sędziego idąc za głosem sumienia.» — Na co pan Berryer tak mówił:» skoro przybyłem do tey prowincyi, przekonałem się iż się w nowey znajdywałem sferze. W miejscu intryg i zdrady znalazłem sędziego, którego bezstronność jest zaszytem naszych trybunałów sprawiedliwości. Doznałem opieki; prokurator jeneralny godnie sprawował swóy urząd. Nie chcę zatem nic powiedzieć na moją obronę, polegając zupełnie na sprawiedliwości sądu przysięgłych.» Podobnież trzey adwokaci oskarżonego zrzekli się swoich obron, tak iż po niektórych uwagach prezesa, przysięgli udali się do gabinetu, gdzie w kilku minutach następny zapadł wyrok:.» *Pan Berryer jest uniewinnionym z wszelkich zarzutów bez wyjątku i odzyskuje w tey chwili swoją wolnosć.»* Wśród najżywszych oklasków opuścił salę, niewinnie posądzony członek izby deputowanych.

Wierność.

Legenda.

(Dokończenie)

Już stanął gdzie się liczni gromadzą rycerze,
W obronie świętey krainy;
By poświęcić krew i czyny
Miłości nadziei, wierze:
By odbić grób Zbawcy świata
Z pod przemocy Bissurmanów.
W trudach i boju już przetrwał dwa lata,
Gdy wieść skrzydlata, (ści.
Okropniejsza od wszystich śmierciodajnych wie-
Przylatując gdzieś tam od ojczystych łanów.
W sercu jego utkwiła miecz gorzkiey boleści.
Alina na swych przysiąg zapomniawszy prawo
Innemu rękę oddaje,
Ani się kary wieczney przeraża obawą,
Ni wspomni że dla tey ręki,
Młodzieniec wszystkie świata odrzuciwszy
Za rycerskich czynów sławą (wdzięki,
W dalekie zagnał się kraje,
Niosąc i honor i życie.
Może jego tam przybycie
Potrafi zerwać wiarołomne śluby,
Może widząc cierpienia niezapragnie zguby.
Wnet odkrył bliżny zaorane lice,
Cisnął o ziemię zbroję i przyłbicę,
Oszczep połamał o krawędź puklerza,
Dłoń zamiast miecza, uzbroił kosturem,
Różaniec w miejscu zbroi. Już pielgrzym z ryce-
Wdługiej, szerokiej, jak kir ciemnej szacie (rza.
Z wejrzeniem bladém, ponurém,
Pobożną stopą zmierza ku swey chacie.
Stąpił krok... duma.... i cożem zrobił?
Żem się tym krzyżem i bliżny ozdobił?
Toż to przestępstwo, ta jest moja wina,
Za którą srodze karzę mię Alina.
I szedł s tą myśla, i już szczyt złocony
Ujrzał téy saméy świątnicy,
Gdzie przed ołtarzem Boga rodzicy
Niegdyś od lubey dziewicy,
Zakład przysięgi był mu złożony.
Co znaczą mnogie światła w kościele?
Poco do niego idzie ludzi wiele?
Gdy przechodzących chciwie się pyta;
Młodzian go jakiś za rękę chwyta.
I mówi słuchay pielgrzymie.
Módl się wezwiy boskie imie.
Bo dzisiay piękna Alina
Nowe życie rozpoczyna:
Smierć!!! i zaraz do kościoła
Biegnie, wpada, stójcie woła!
Przeklina przesąd próżności i dumy:
Liczne go zewsząd obskoczyły tłumy.
Na ołtarzu świece płoną,
Przed nim Alinę widzi zemdloną..
Darmo się przedrzeć pragnie i błaga i krzyczy,
»To przymus, to gwałt zimney osiwiałey dziczy.»
Jak opętaniec... w całym ludu tłumie,
Jedna go tylko Alina rozumie....
Ona to w jego duszy moc czarów utkwiła..
I padł bez zmysłów — A gdy się obudzi
Zbłąkanym wzrokiem spodlądając w koło.
Już ni ołtarza niepoznał, ni ludzi:
Tylko się przed nim otwarła mogiła,
I pót śmiertelny wystąpił na czoło.
A gdy ostatnim tchem już ledwie dyszy.
Jeszcze głos księdza, głos Aliny słyszy.
Nieślubowałeś? nie, masz nieprzymuszoną wolę!
Mam, te słowa mocniejsze niż rozpaczy bole,
Otrzeźwiły Pielgrzyma; podniósł głowę hardą,
Odetchął męstwem i wzgardą.
I rzekł: te słowa wolną znamienują duszę.
Wywołać ich najsroższe niezdolne katusze.
Więc to niegwałt, nieprzymus, niekapłańska stu-
Rękę jey z ręką mego przeciwnika skuła, (ła,
I szczęście me do jego odwróciła doli!
Przymus tylko pozorem — Ona z dobrey woli
Została żoną niestety!
Także to wierność kobiety!!!
Gdy z drugim oblubieńcem idziesz wiarolo-
Kiedyś twych przysiąg niepomna, (mna!
I tych pamiątek zabierz poczet drogi!
I cisnął je pod nogi. (nek
I odszedł, gdzie? ja nie wiem, tylko w każdy ra-
Z sztyletem w ręku krwią zbroczon kochanek
Przelękłą budzi Alinę,
I czy zasypia, czy czuwa,
Każdą jey życia godzinę,
Strasznem widzeniem zatruwa.

Sprostowanie,

W Wczorayszym Nrze 205 kolumnie 1144 wszpalcie 1szey wierszu 19 powieści, zamiast obladley czytay bladey, wszpalcie 2giey wierszu 1. zamiast rumianą czytay rumienią, w wierszu 33 zamiast znową czytay znowu